

Rudi Garcia tym razem udzielił wywiadu francuskiej gazecie *La Voix Du Nord*. Mówił m.in. o jego początkach w Romie i obecnej sytuacji drużyny.

- Przybyłem tutaj momentalnie. Przebywałem w Marakeszu tuż po zakończeniu sezonu. Mój agent zadzwonił i powiedział, że chcą mnie w Romie. Powiedziałem mu żeby zaczekać, jednak usłyszałem: "Jutro albo nigdy." Następnego dnia o szóstej rano wsiadłem w samolot do Rzymu. Spotkałem się z Sabatinim i podpisałem kontrakt.

- Oferta Romy przyszła pod koniec sezonu, kiedy byłem na wakacjach w Maroko. Rozmawiałem z prezydentem Lille i rozstaliśmy się w przyjaźni.

- Przybyłem do Romy po klęsce z Lazio. Wokół centrum treningowego widniały nieprzychylnie transparenty i byli kibice którzy obrażali. To była mniejszość, ale mimo wszystko odzwierciedlała rozczarowanie fanów.

- Był wielki niepokój wśród fanów. Zostałem ostrzeżony, dlatego chciałem ściągnąć nowych graczy, żeby dać drużynie psychologicznego kopa, który miał posłużyć całemu środowisku.

- Zaczęliśmy bardzo dobrze. Do tej pory mamy dziesięć zwycięstw i trzy remisy. Jesteśmy punkt za Juventusem. Europa pozostaje naszym celem.

- Na początku pracowałem nad komunikacją i ekstra aspektami piłki nożnej. Potem skupiłem się na języku, co jest bardzo ważne przy presji mediów we Włoszech. Kiedy w Lille rozmawiałem przez 15 minut, tutaj pomiędzy telewizją i radio, rozmawiam przez godzinę.

- Słowa o kibicach Lazio? Logiczne. Fan, który przychodzi zobaczyć trening Romy zimą z dziećmi, potem przy dobrej pogodzie, następnie staje przeciwko drużynie?

- I porozmawiałem z nimi. Powiedzieli, że są niezadowoleni z drużyny w tym momencie. Często kieruję uwagę innych na moje słowa, jak w kościele, co było przygotowane i powiedziane po cierpieniach w derby.

- Totti? Rozmawiałem z wszystkimi piłkarzami przed prezentacją. Powiedzieli mi, że chcieli wygrać, ale Totti jest skromny i wielki jednocześnie.

- W wieku 37 lat on jest wciąż głodny zwycięstw. Tutaj w Romie mam bardzo fajną grupę i mogę pracować dobrze.

Autor: SIRer